Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano

Rok III. Kraków, dnia 3 lipca 1927 r. Nr. 25.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7, I piętro na prawo

Prowokacje bolszewickiego żydostwa

Kiedy na dworcu kolejowym w Warszawie od kul Borysa Kowerdy padł poseł rządu Sowietów w Polsce Wojkow, całe społeczeństwo polskie wraz z rządem na czele zdawało sobie doskonale sprawę, że czyn zrozpaczonego Rosjanina czy Białorusina, kładącego trupem Wojkowa „za Rosję", stanie się pretekstem dla rządu sowieckiego do rzucenia nowych oskarżeń przeciwko wojującej „kontrrewolucji białogwardyjskiej". nikt jednak nie przypuszczał, że rząd Sowietów oskarży o czyn ten i rzuci całą winę tegoż na rząd polski, bezprzykładnemi w dziejach dyplomacji bezczelnemi i prowokującemi notami, wprawiając w zdumienie całą Europę.

Jeżeli w tytule niniejszego artykułu kładziemy słowa: „Prowokacje bolszewickiego *żydostwa*", to czynimy to z pełną świadomością, iż zatarg, jaki wybuchł między Polską a Sowietami po zabójstwie Wojkowa jest *dziełem rąk żydowskich,* kierujących pośrednio, lub bezpośrednio polityką Bolszewji.

Po śmierci Lenina, który jedyny był zdolny do ujęcia swą żelazną wolą i energją w karne szeregi bolszewizmu i który cieszył się jedynym i bezapelacyjnym autorytetem wśród pomniejszych kacyków komunistycznych — nastąpił — jak wiadomo — rozłam wśród jego następców, na — aby się tak wyrazić — prawicę i lewicę. Prawica, rządzona przez Rykowa, Stalina i Bucharina (Rosjan i Gruzinów). wychodziła z założenia, iż Sowiety winny zasilić się wprzód kapitałem zagranicznym i wzróść w siły przy jego pomocy, akcję zaś na zewnątrz prowadzić jedynie przy pomocy III międzynarodówki, raczej podziemną i ukrytą, niż jawną; lewica natomiast radykalna, z Trockim — Bronsteinem, Zinowiewem — Apfelbaumem i Radkem — Sobelsohnem (a *więc samymi żydami*) na czele, dążyła i dąży do bardziej energicznych działań na zewnątrz, nie wahając się przed mieszaniem się nawet oficjalnem w sprawy państw obcych. Polityka lewicy więc, czyli dziś t. zw. opozycji prze do *wywoływania konfliktów międzynarodowych,* ekspanzji bolszewizmu na zewnątrz, a nawet nie cofnęła by się w ostatecznym wypadku przed rzuceniem na szalę swego oręża.

Kiedy polityka opozycji rządzonej i kierowanej przez żydów zdobywać poczęła coraz większe wpływy wśród komunistów w Bolszewji, Stalin i Rykow, widząc się zagrożeni i w obawie przed zbrojnym zamachem Trockiego i Zinowiewa zdecydowali się na krok stanowczy, spowodowali uchwałę, wykluczającą Trockiego, Zinowiewa i Radka z szeregów komunistycznych (o ile oczywiście jest to prawdą). Dla podtrzymania jednakowoż swego wielce zachwianego prestige'u wśród swej własnej partji komunistycznej — postanowili — fakt zabójstwa Wojkowa — wyzyskać dla celów własnych.

Uderzono w wielki dzwon. Bezczelne, prowokujące noty Litwinowa mają na celu wytrącić z równowagi rząd polski, by móc potem powiedzieć wszystkim: „to nie my, to Polacy są stroną atakującą, prącą do konfliktu, my chcemy załagodzenia konfliktu!", a jednocześnie otoczyć się w samej Bolszewji nimbem energji i zdecydowanego stania na straży idei wojującego bolszewizmu.

Reprezentowana przez *żydowskie* żywioły polityka agresywna pośrednio więc chociaż odniosła tryumf w tonie noty Litwinowa, w tonie narzuconym przez żydostwo samemu Stalinowi i Rykowowi.

A równocześnie, jakby do wtóru tym bezczelnym notom — padły w piwnicach G. P. U. (dawnej czerezwyczajki) we wszystkich większych miastach czerwonego imperjum, strzały...

Przez Rosję przechodzi *nowa fala terroru* i znów dziesiątki aresztowanych pod byle pretekstem niewinnych ofiar krwią swą użyźnia umęczoną ziemię rosyjską, jęczącą pod butem wojującego żydostwa.

Z lochów piwnic czeki wołają znów torturowane widma umęczonych przez krwawe Rojze żydowskie ofiar... Widma umęczonych w lochach czeki kijowskiej, odeskiej, moskiewskiej, petersburskiej, mińskiej, ekaterynburskiej... i tyle, tyle innych...

Duch mściwego, talmudystycznego judaizmu unosi się znów nad Rosją, a Europa ta, która jeszcze wczoraj oskarżała Polskę o imperjalizm i pobrzękiwanie szablą, która jeszcze wczoraj na okrwawione, zrabowane i zdarte z trupów złoto gotowa była w imię „interesu" przytulić do swego łona mordercę i kata — dziś przerażona i bogatsza w doświadczenie chińskie, angielskie i t. p. obmywa ręce cuchnące od uścisku czerwonego zbira.

I dziś *cała bez wyjątku niemal Europa i Ameryka stoi za Polską, a przeciw pro*wokującemu, nie dającemu żadnych pisanych czy uświęconych tradycją, praw boskich czy ludzkich, bolszewizmowi żydowskiemu.

I mówimy raz jeszcze „żydowskiemu", ponieważ, *gdzie tknąć, gdzie dotknąć, wyłazi żyd!* Sam Wojkow, o którym początkowo podawały pisma żydowskie, że jest Rosjaninem, to znów Chorwatem, okazał się po dokonaniu na nim sekcji lekarskiej — całkiem zwyczajnym, według wszelkich przepisów rytuału — *żydem!* Ożeniony zaś był z żydówką z Białegostoku.

A pan poseł z Londynu, który tak skompromitował się aferą „Arcosu" i który był świadkiem w procesie Kowerdy — *Rosenholz,* to też najprawdziwszy *żyd!*

O Wojkowie, nikt przedtem nigdy nie przypuszczał, że może być żydem, dziś niema co do tego już żadnych wątpliwości i tem bardziej zrozumiałą staje się dla nas jego rola w krwawej tragedji ekaterynburskiej ex-cara Mikołaja i jego rodziny.

I zapewne, niejeden z tych tak pięknie brzmiących nazwisk „istinno ruskich", innych prowodyrów bolszewizmu, o których do dziś dnia sądzimy, że nie jest żydem, okaże się kiedyś, gdy go dosięgnie nieubłagana ręka Nemezis — znów tylko zwykłym. na talmudzie wychowanym i talmudem karmionym — *żydem!*

W walce z Europą umie bowiem żydostwo przebierać rozmaite maski! Umie iść naprzód z bezczelnym, prowokującym uśmiechem na judaszowej twarzy i umie z lisim, pokornym uśmieszkiem wśliznąć się wszędzie, by podminowywać, rozbijać, deprawować, podgryzać i *niszczyć, niszczyć, za wszelką cenę...*

Prowokujące, lecz bezsilne, raczej strachem owładnięte oblicze czerwonego kata talmudystycznego, nie zdoła jednak wyprowadzić ani rządu polskiego. ani społeczeństwa polskiego z równowagi...

Zbyt wiele doświadczeń zebraliśmy, abyśmy mieli denerwować się...

Z całym spokojem, na zimno, nie przejmując się zbytnio, potraktujemy prowokację żydowskiego bolszewizmu. Jesteśmy silni naszym prawem *uczciwości* nawet wobec tego, kto na nią nie zasłużył, silni poczuciem *słuszności.*

Z drugiej zaś strony baczną uwagę zwracać musimy na podziemną robotę żydostwa bolszewickiego i tej całej zgraji agentów komunistycznych, jaka kręci się wciąż jeszcze po całym kraju.

Nie wątpimy, iż rząd nasz, tak jak nie dał i nie da się sprowokować dyplomatom żydowskim. tak samo jednak zdecydowanie i energicznie położy swą *ciężką, bo bez rękawiczek dłoń na* wrzodzie komunistycznym w naszym kraju!

Do wiadomości Izby Skarbowej w Krakowie.

Oszukańcze praktyki żydowskie na szkodę Skarbu Państwa.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Zawód kupiecki to szare życie w walce o swój byt i egzystencję oraz w walce o unarodowienie handlu, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie wiele przykrości doznaje się od żydów a również wiele i od samych obywateli. Może zapyta się ktoś dlaczego? — krótko więc odpowiem: *brak poczucia prawdziwego patrjotyzmu, brak poczucia prawdziwego obywatela Polaka, brak poznania i zastosowania w życiu codziennem przysłowia „Swój do swego po swoje*".

Nasza publiczność żyje niechęcią i brakiem zaufania do kupiectwa polskiego. — Może jeszcze ktoś powie „tam idę, gdzie taniej" lecz i na tym punkcie natrafia na zawód. Bo stanowczo temu przeczę jakoby u żydów było taniej niż u kupców katolickich. A po drugie żyd stosuje różne oszukańcze praktyki w celu zdobycia sobie klijenteli, na które kupiec nasz sobie nie pozwoli. Jako przykład. podaję następujący fakt: istnieje w Krakowie przy ulicy Długiej L. 25 *sklep niejakiego żyda H. Laufera.* Przechodząc ulicą Długą, zauważyć można po sklepach innych brak klijenteli wiejskiej. natomiast u tego żyda pełno jest kobiet wiejskich zaopatrujących się w towary. Czy u niego jest taniej? — Nie, lecz dlatego ma klijentelę wiejską, bo umie *podstępem* ją zdobyć. Sprzedaje mianowicie pokątnie sacharynę, a kobiecie, która u niego nie zakupi jakiegoś towaru, sacharyny nie sprzeda. W taki to sposób żyd ów zdobywa sobie odbiorców. Wstyd tylko, że coś podobnego można spotkać w Krakowie.

Jak wielu żydów okrada poprostu Skarb Państwa, to każdy wie, a do tej galerji należą następujące firmy żydowskie w Krakowie, a mianowicie: *Leopold Bertel,* ulica Stradom, *Klausner, skład mąki i kasz,* Mały Rynek. Możeby tak Izba skarbowa raczyła wglądnąć i zainteresować się temi żydowskiemi firmami, które zaopatrują w towar sklepy spożywcze w Krakowie i na prowincji, wystawiają na towar rachunki, nieraz na pokaźne nawet sumy, a nie nalepiają stempla, choćby groszowego. Ile więc na takich oszukańczych praktykach żydów traci Skarb państwa?!...

Gdyby tak szczerze wglądnąć i zainteresować się kwestją żydowską, to niejednemu Polakowi życie by się sprzykrzyło. I niejeden Polak wolałby się w grób położyć, aby tylko nie być świadkiem tych oszustw i „praktyk". Ale i też popatrzmy,, kto opanował niemal wszystkie dziedziny naszego życia. Wyjść na ulicę, kto się rozbija autami? Wejść do kawiarń, kogo się widzi? — Wszędzie te krogulcze nosy, które nietylko zapracowany grosz robotnika i wieśniaka ściągają do swej kieszeni, lecz co gorsze, okradają poprostu Skarb Państwa...

A kupiec katolicki skromnie żyje tak, że podatki ledwo zapłaci a na mniej go nie stać. Dlatego, że idzie prostą drogą... Miejmy jednak nadzieję, ze Izba Skarbowa położy temu kres, a panów tych pociągnie do odpowiedzialności! Sprawiedliwość musi wreszcie wziąść górę! *El. Ka.*

Brednie talmudystów żydowskich o Polsce!

Ostatniemi czasy żargonówki żydowskie usilnie polecają swoim czytelnikom komplet miesięcznika żydowskiego, drukowanego w języku polskim. Miesięcznik ten, p. t. „Nowe Życie" wychodził pod redakcją prof. dra Majera Bałabana, uchodzącego za gwiazdę wśród nowoczesnych mędrców Sjonu.

Weźmy do ręki pierwszy tom i przerzućmy kilkanaście kartek. Natrafimy tam na legendę o Polsce o bardzo oryginalnym tytule „Nie wiedzielim"!

Na samym wstępie mamy bardzo rozczulające motto: „Polsko, kraino miła, przez księgi święte(?) opiewana od dnia opuszczenia Jehudy przez plemię Efraim!"

O jakiejże to krainie śpiewają „księgi święte"? Wyraźnie mówi się tam o królestwie żydowskim, o Erec Izrael.

Ci tułacze — nędzarze posłali swe ostatnie przed śmiercią modły do Jehowy: — „W którą stronę skierować swe kroki, aby znaleść na drodze owej ukojenie dla ducha naszego(?) „*Do Polski*".

Naturalnie, że do Polski! Któżby inny ich wtedy przyjął? i, jak powiada ów S. S. Agnon, autor legendy, dali wielkiemu władcy tej ziemi górę złota, a władca zato poczynił im wielkie honory!!

Okazuje się dalej, iż nie potrzebowali nawet dawać tego złota. Wystarczy zajęcie naszej ziemi na podstawie pierwszeństwa posiadania.

Oto w Kawęczynie, w lasku pod Lublinem, *znaleźli żydzi na każdem drzewie wyryty poszczególny traktat talmudu.* Duchowa manna z nieba spadła „narodowi wybranemu" na nowej „ziemi obiecanej".

I my Polacy dotąd nie wiedzieliśmy o tem, że żydom jedynie zawdzięczamy nazwę swego kraju. Bo gdy, jak twierdzi p. Bałaban, Izrael przybył na naszą ziemię, powiedział „*Po lin!*", to znaczy „*Tu szpocznij*". Na pamiątkę więc takiego wielkiego faktu historycznego, jak osiedlenie się u nas żydów i przez wdzięczność dla gości, Polacy mieli nazwać swój kraj Polską, jakkolwiek zgórą pięćset lat państwo takie już istniało.

Oto jakiemi bredniami karmią talmudyści judajscy swój naród!...

Żydowskie oszustwa poborowe.

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop szeroko rozgałęzionej oszukańczej akcji poborowej, której główne ośrodki znajdują się na terenie powiatów *przemyskiego i łańcuckiego.*

Oto jak donoszą pisma lwowskie:

W Sanoku np. wybitną rolę pośrednika między interesami i czynnikami decydującemi odgrywał właściciel dóbr J., podczas gdy w Przemyślu grasował, pewien *żydowski „kupiec*".

Dziwnym zbiegiem okoliczności w Sanoku kilku poborowych, uznanych zdatnymi do służby wojskowej przeznaczono do skonstatowania stanu zdrowia w szpitalu okręgowym Nr 10 w Przemyślu, dokąd rzekomo również mają sięgać wpływy zbrodniczej szajki uwalniaczy wojskowych.

Oszukańcza banda, złożona z samych żydowskich łotrzyków pracuje bardzo precyzyjnie, wedle doskonale obmyślanego planu, mając na swoje usługi osoby wojskowe (podoficerów) lub cywilne siły kontraktowe.

W związku z powyższą aferą nastąpiły też *w Sanoku aresztowania. W Przemyślu* zaś bawiła niedawno w tej sprawie nadzwyczajna komisja, z ramienia Min. Spr. Wojskowych.

Żydowskie „świadki".

„Hajnt" (116) podaje: Osoby zajmujące się (w Paryżu) obroną Szwarcbarda (który zamordawał Petlurę), chciałby tam pokazać grupę sierot z Ukrainy, ofiary pogromów, które p. Nojech Priłucki, poseł na Sejm, sprowadził do Paryża, jako świadków.

Okazało się, że te „*sieroty*", *za które w Paryżu płacono koszta podróży za sprowadzenie Ukrainy, pochodzą... z ulicy Krochmalnej i Smoczej w Warszawie.*

Bez komnetarzy!...

KLEMENS JUNOSZA 31

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Powieść.

Sam sobie jeść gotuje, sam sobie niekiedy łachmany pierze, w swojej wsi nigdy o jałmużnę nie prosi, chyba, że mu kto z własnej chęci grosz do garści wciśnie, to weźmie, ale nie darmo, bo zaraz na poczekaniu pacierz zmówi, żeby nie myśleli ludzie, że jest jako inni dziadowie, co to pieniądze wezmą i nawet „Bóg zapłać" nie rzekną.

Kapnie mu też czasem co nieco za suszone zioła, których w lepiance ma zawsze dość na różne słabości skutecznych.

Taki jest ów Błażej, co Wasążka przestraszył.

Podjadłszy sobie dobrze na mostku, Błażej wstał i nie spiesząc się, poszedł drogą potem ścieżką wydeptaną. co się wśród pól wiła. niby szara tasiemka, szedł ze dwie godziny, aż wyszedł pod samą Brzozówkę pod folwark.

Właśnie przechodził koło dworu, otoczonego dużym, osztachetowanym ogrodem.

Słońce już weszło, na dziedzińcu między budynkami był ruch, żóraw od studni skrzypiał ciągle, fornale konie poili.

Koło sztachet ogrodowych, od drogi tylko rowem oddzielonych, dobył Błażej głosu wielkiego i stosownie do wczesnej pory dnia, zaczął śpiewać z pełnej piersi:

Ledwie prześpiewał jedną zwrotkę, z poza leszczyny, malin, agrestowych krzaków, wychyliła się jasna postać i ktoś wdzięcznym głosem zawołał:

— Dziadku, dziadku!

Błażej się obejrzał, za sztachetami stała dziewczyna młodziuchna, ładna, a świeża, jak poranek, który na nią blaski swe rzucał.

Ubrana była w jasną sukienkę, włosy miała uczesane gładko i w jeden wielki warkocz splecione. Za nią ukazała się druga tak samo ubrana i bardzo do niej podobna.

Błażej czapkę zdjął i do samych sztachet się zbliżył.

— Niech będzie pochwalony — rzekł. — Dzień dobry panienkom!

— Dzień dobry, dziadku! A skąd Pan Bóg prowadzi tak rano?

— Na jarmarku się było wczoraj w Czarnem błocie, panienko, na jarmarku, podług dziadowskiego rzemiosła, które cięższe i trudniejsze, a mało intratniejsze, niż insze szewstwo. Wieczorem, się wyszło z Czarnegobłota, nocą się cokowiek na gościńcu przespało, pod mostem, a potem się poszło i idzie się oto przed siebie.

— Wstąpcie do kuchni, barszczu wam dadzą, a i chleb jest świeżutki, wczoraj pieczony.

— Bóg zapłać! Stroi panieneczkę kwiatek, a jeszcze piękniej stroi miłosierdzie dla ubogiego. Niechże Bóg wynagrodzi, niech da panienkom zdrowie dobre, fortunę wielką i mężów, każdej takiego, jako sama sobie uwidzi i upodoba...

— Idźcie do kuchni.

— Pójdę, panienko, podjem sobie i modlić się będę do świętej Zofji, patronki starszej panienki, i do świętej Jadwigi, patronki, aby wyprosiły wam szczęście i błogosławieństwo Boże. Podjem sobie, pomodlę się i pójdę w świat.

— A w którą stronę, dziadku pójdziecie? Gdzie oczy wskażą, a nogi poniosą. Powlokę się, kusztykając, przez las, bo między drzewiną chłodniej i precz precz, lasem do Zimnej Woli na noc ściągnę do domu. jeżeli zdążę...

— To wam droga wypadnie przez Majdan? Dziadowi, panienki. rozmaicie drogi wypadają, czasem przez Majdan. czasem

Olbrzymia organizacja żydów - handlarzy

żywym towarem.

Cała Besarabia znajduje się obecnie pod wrażeniem aresztowania *tajnej bandy handlarzy żywego towaru*, których przytrzymano w Galaczu. Aresztowani handlarze rekrutują się z *żydów rumuńskich, tureckich i amerykańskich*. Banda ta grasowała od dłuższego czasu po miastach i miasteczkach rumuńskich, organizując rzekomą emigrację młodych dziewcząt za ocean. Dzięki przypadkowi dowiedziano się, że dziewczęta te były *sprzedawane w różnych miastach amerykańskich do domów publicznych.*

Przed kilkoma miesiącami głośną była sprawa nagłego ataku pomieszania u pewnej kobiety żydowskiej, której córka wyjechała do Ameryki. Powodem choroby i rozpaczy nieszczęśliwej matki był list, otrzymany z Buenos Aires, od zarządu pewnego szpitala, donoszący, że córkę w bardzo groźnym stanie przywieziono z podmiejskich okolic miasta. W związku z tym wypadkiem policja w Czerniowcach rozpoczęła śledztwo. Ajenci policyjni zwrócili specjalną uwagę na pewną żydówkę, która często przybywała ze swemi „córkami" do Jass, gdzie zaopatrywała je w suknie, łakocie i biżuterję. Jak się okazało, żydówka ta, nazwiskiem *Guckmann, była pośredniczką w handlu żywym towarem*. Panią Guckmann i jej towarzyszy osadzono w areszcie..

Wykrycie tajnej żydowskiej fabryki

fałszywych banknotów.

Policja warszawska oddawna już wiedziała o istnieniu *fabryki fałszywych banknotów pod Warszawą*. Mimo jednak ścisłej obserwacji, nie zdolano jej wykryć, gdyż przenoszono ją z miejsca na miejsce.

Onegdaj przechodzący przypadkowo policjant rezerwy Tomasz Rojek, będąc we wsi Domaniewo pod Ożarowem, zauważył chałupę, z której dochodziły szmery z montowania maszyn i t. p. Gdy wszedł, oczom jego przedstawił się niezwykły widok.

W pokoju obszernym stały *części maszyny drukarskiej*, którą montowano. Prócz tego, dookoła pokoju stały kamienne litograficzne, różnych wielkości, cały komplet narzędzi do rytowania blachy, *papier do banknotów*, różne blachy, farby *i cały szereg innych przedmiotów, służących do podrabiania pieniędzy.*

Jak dowodzi już pierwotne dochodzenie fałszerze zamierzali nie opuszczać wcale lokalu fabryki aż do chwili dokonania całej pracy, albowiem nagromadzili wielkie zapasy żywności, które starczyłyby dla kilku cała ta chałupa robiła wrażenie szopy, a że znajduje się prawie na pustkowiu, nikt napewno nie podejrzewałby, że wewnątrz są ludzie, którzy „fabrykują" pieniądze.

Właścicielem tej fabryki jest *Majer Boremsztajn*, mieszkaniec wsi Ołtarzewo pod Ożarowem. *Zdołał on jednak umknąć. Zaaresztowany został natomiast brat jego Chil.* Właściciel chałupy Michał Karolak został również zatrzymany.

Nagromadzony papier i farba wskazują, że fałszerze przygotowali się do podrobienia dolarów. Dalsze dochodzenia w toku.

Zachwaszenie etyki prawniczej

skutkiem wpływów żydostwa.

Dnia 23 i 24 kwietnia odbyła się przed okręgowym sądem karnym w Krakowie rozprawa przeciw pp. Janowi i Tadeuszowi Stapińskim o zniesławienie drukiem b. premjera p. dr Władysława Grabskiego przez napisanie i zamieszczenie artykułu, z którego treści wynika, że jakoby p. premjer Grabski swego czasu ne pamiętał o ludziach dotkniętych klęską powodzi, ale natomiast sam sobie wyznaczył remuneracje 40.000 zł. i pobrał ją.

Obaj Stapińscy zostali zaskarżeni i ofiarowali dowód prawdy, i co najważniejsze, że wyrazili zdziwienie z tego powodu, że ich sprawę ma sądzić zwykły trybunał, a nie ława przysięgłych, „gdyż inaczej się pisze, gdy się wie, że ma się być sądzonym przez obywateli, a inaczej jeżeli się ma być sądzonym przez sędziów".

Do napisania artykułu spowodował p. Tadeusza Stapińskiego rzekomy widok nędzy chłopskiej (5-ro dzieci puchnących z głodu; jak twierdzi p. Tadeusz St.)

Powołano do rozprawy wielu świadków, mających stwierdzić tak pobranie 40.000 zł., jak i inne nadużycia, gdyż ofiarowano również przez usta p. dra Oberlaendera dowód, że p. Grabski zakupił kilka majątków, a był przed wojną bankrutem. (Tak twierdzi p. Oberlaender i Stapiński).

P. Stapiński i jego adwokat byli tego zdania, że jeżeli p. Grabski po wyprawie kijowskiej zawarł niekorzystny układ z ententą w Spa, jeżeli zaciągnął pożyczkę dillonowską na niekorzystnych warunkach, jeżeli wydał fatalny dekret o waloryzacji wierzytelności, to wobec tego mają prawo wierzyć, że rodzielając remuneracje między urzędników wziął dla siebie 40.000 zlp.

P. Matyasik określa to w „Głosie Narodu" jako typową moral insanity i powiada, że to nie był wyskok oratorski p. Stapińskiego, ale to była teza dowodowa, której on przez dwa dni ze swoim adwokatem bronił.

Powołano szereg świadków między innymi i p. wicepr. dra Bartla, posła Thugutta i innych. P. Stapiński liczył widocznie na to, że oni jako lewicowi ludzie nawet fałszywie zeznają, ażeby go tylko jako współideowca wyciągnąć z matni, liczył więc widocznie również na to, że i p. Władysław Grabski będzie się przeciwstawiał dopuszczeniu dowodów ofiarowanych; lecz nadzieje ich zawiodły. P. dr Bartel wyraził zdziwienie, że go się na świadka powołuje, p. Thugut określił twierdzenie o przywłaszczaniu sobie remuneracji jako nie prawdziwe, a p. premjer Grabski sam zażądał, aby dopuszczono wszystkie dowody ofiarowane przez p. Stapińskiego i wykazał dokumentami kłamliwość posądzenia go o wzbogacenie się kosztem Państwa i o inne nadużycia.

Chociaż trybunał, jak najdalej idącą wolność obrony zagwarantowaną oskarżonemu prawem, w wypadku p. Stapińskiego salwował, musieli oskarżeni i ich adwokat stwierdzić, że ofiacowany dowód prawdy się nie udał. I teraz dopiero zastosowano metodę, którąby nikczemnością można nazwać: zaczęto podnosić przeciw p. Grabskiemu nowe „dowody", a właściwie oszczerstwa, że on — rzekomo — posiada na drugim końcu Polski „pośrednio i bezpośrednio" zakupione majątki, i szereg innych nowych oszczerstw. Chociaż p. premjer Grabski oświadczył się przez usta mecenasa p. dra Bogdaniego za dopuszczeniem tych dowodów, tybunał odmówił tym wnioskom wychodząc widocznie z założenia, że tu się rozchodzi o komedję adwokacką.

I wydał wyrok skazujący p. Tadeusza Stapńskiego na 6 tygodni aresztu, a p. Jana Stapińskiego na dwa dwa miesiące aresztu z zamianą na grzywnę.

Proces na sali sądowej wskazał nam obniżenie się poziomu etycznego u naszej palestry w Krakowie. Zagwarantowana wolność obrony każdego oskarżonego bywa przez pewnych adwokatów traktowana jako rozpasanie i samowola

W Austrji, w Niemczech lub choćby w Poznańskiem nauczonoby każdego fałszywie oskarżającego kauzyperdę żydowskiego bardzo gruntownie moresu.

---

i nie przez Majdan, ale dziś musi mi wypaść przez Majdan.

— A to dlaczego?

— Dla panienki. Chociaż ja prosty dziadzisko i nieuczony, ale zawsze zmiarkuję, co kiedy i jak uczynić, żeby za dobre słowo i za jałmużnę świętą według swojej możności obsłużyć.

— Nie rozumiem ja, dziadku, co wy mówicie?

— Oj dobrze panienka rozumie, tylko się przyznać nie chce.

Panna Zofja zarumieniła się, jak dojrzewająca wisienka, siostra jej zaczęła się śmiać, a dziad prawił dalej:

— Dziś mi droga przez Majdan wypadnie, panienko, sprawiedliwie przez Majdan, a coby panienka miała tam komu nakazać, to się pokłonię.

— Powiedzieć nie mam nic, a co do pokłonienia się, to niech się dziadek pokłoni od nas pani Zawadzkiej.

— Dobrze panienko, pokłonię się, a jej synkowi, to pewnie nie trzeba.

— Dlaczegóż?

— Tedy pokłonić mu się od panienki?

— Po cóż?

— Dlaczegóóż, pocóż? I pokłonić się — i nie kłaniaj się... Mój dziadowski rozum nie zmiarkuje.

— Miarkujcie sobie jak chcecie, ja przecież mówią ani tak, ani owak.

— To właśnie najlepiej, panienko.

— A to dlaczego?

— Bo ja, podług swego pomiarkowania, powiem mu i tak i owak.

— Tylko bardzo was proszę, nie powiedzcie zadużo. Ja wam nic nie polecam i do niczego nie upoważniam. Pan Stanisław, jeżeli chce, może do nas przyjechać, zna drogę, że już dwa tygodnie nie był, to jego wola. Nikt tu nie tęskni z tego powodu i nie płacze, ale jeżeli jego mama, pani Zawadzka przyjedzie, będziemy bardzo kontenci. Niech jej dziadek to powtórzy, niech powie, że tęskno nam za nią, że przyjechałybyśmy do niej, ale teraz czas taki, w gospodarstwie zajęcie, że niema kiedy i ojca o konie prosić nie śmiemy. Pani Zawadzkiej łatwiej, niż nam, na leśniczówce gospodarstwo maleńkie, oddalić się można, a pan Stanisław dla mamy koni żałować nie będzie. To tylko dziadku, powiedzieć, nic więcej. Nic a nic, ani jednego słówka, bo zagniewałabym się na was strasznie.

— Dobrze, panienko dobrze, Błażeja uczyć nie potrzeba, powie on wszystko pani Zawadzkiej, a gdyby jej syna w lesie spotkał, to już na Majdan nie pójdzie, tylko lasem, wprost koło jeziora, do Zimnej Woli. Com miał matce powiedzieć, to powiem synowi, on jej zaś powtórzy akuratnie, do słowa. O, powtórzy, to bardzo akuratny panicz.

— Skąd wy dziadku, wiedzieć możecie, czy on akuratny, czy nie?

(C. d. n.)

W Wiedniu zaszły wypadki, gdzie tego rodzaju ekscesa adwokatów żydowskich zostały przez przeciwną stronę zaskarżone i przez sąd ukarane.

Wszędzie na zachodzie i w Poznaniu zajęłaby i Izba adwokacka zdecydowane stanowisko przeciw takiemu adwokatowi, ogłoszonoby bojkot towarzyski takiego pana.

I tam właśnie możnaby takiemu adwokatowi, gdyby sobie na taki eksces pozwolił, że dostojnika państwowego posądziłby niesłusznie o czyn karygodny, możnaby to poczytać za odwagę, — wprawdzie za smutną odwagę, ale zawsze za odwagę. U nas nie można tego poczytać za odwagę, lecz co najwyżej (z ubolewaniem zaznaczyć musimy) za bezczelność, jak też i zachowanie się na sali sądowej okazane przez walenie pięścią w stół i rzucanie książkami o stół.

Przy tej okoliczności musimy zaznaczyć, że tak w toku całego postępowania, jak podczas swego końcowego przemówienia, zachował się z taktem i ze spokojem i po rycersku p. mecenas dr. Bogdani, który stwierdził, że p. Stapiński byłby nigdy nie był się odważył za czasów austrjackich wystąpić z takimi oskarżeniami przeciw hr. Stuergkhowi lub komukolwiek innemu.

Pan Stapiński, jak to jego obrońca otwarcie wyznał, nie przeprowadził dowodu prawdy, mimo dopuszczenia dowodu i mimo największej wolności, w przeprowadzeniu dowodu: co mu wcale nie przeszkadza wnosić *zażalenia nieważności*. Liczy prawdopodobnie na to, że wyrok zostanie obalony i on dostanie się przed trybunał sędziów przysięgłych, a tam już się jakoś uzyskać uwolnienie.

Lecz tu rachuby na naiwność, albo na niski poziom intelektualny przysięgłych mogą go tak samo zawieźć, jak go zawiodło rachowanie na p. Bartla p. Thugutta.

Zachodziłoby na przyszłość pytanie, czy p. Stapiński ogółem może kogokolwiek obrazić. *Jan Kozicki.*

Polityczne oblicze Warszawy.

W N-rze „Hasła Narodowego" z dnia 29 maja b. r. w artykule wstępnym p. t.: „Groźne memento" wskazaliśmy na groźny objaw zwiększenia się komunizmu w Warszawie i w Polsce. Ażebyśmy mogli poznać choć w ogólnych zarysach wielkość niebezpieczeństwa, podam kilka cyfrowych danych, zamieszczonych przez p. Giełżyńskiego w artykule wstępnym „Świata" w przedostatnim tygodniu.

W bardzo starannie opracowanym artykule wraz ze szkicem planu sytuacyjnego miasta Warszawy podaje czcigodny autor statystyczne dane, które i naszym czytelnikom poniżej przytoczę, aby poznali prawdziwe oblicze stolicy Rzeczypospolitej Polskiej. Na podstawie tych statystycznych danych twierdzi p. Giełżyński, że w granicach dawnej Warszawy, uwidoczniają się trzy wielkie bloki: 1) dzielnica chrześcijańska, 2) dzielnica żydowska, 3) dzielnica mieszana.

1. Dzielnica chrześcijańska.

Obejmuje komisarjaty I, X, XIII, IX i XI, rozciągające się od Zamku aż do Belwederu i od Wisły aż po pole Mokotowskie; ilość głosów przedstawia się następująco:

Lista Nr. 12 (narodowa) osiągnęła w 35 obwodach w każdym z nich ponad 1000 głosów, w 11 innych obwodach poniżej 1000 głosów (co sumarycznie biorąc wynosi ponad 40.000 głosów — Red.)

Lista Nr. 2 (P. P. S.) osiągnęła największe powodzenie w 11 obwodach Powiśla. — W pięciu komisarjatach śródmieścia socjaliści osiągnęli 21.000 głosów, komuniści tylko 6.200 głosów.

Lista „sanacyjna" (1.25) w 19 obwodach osiągnęła w każdym z nich niewiele ponad 400 głosów.

2. Dzielnica żydowska.

a) w IV Komisarjacie: (Nalewki)

Lista 12 osiągnęła we wszystkich 11 obwodach tego komisarjatu: 522 głosy; lista Nr. 2 (P. P. S.) — 584 głosy; Bund (lista 4) — 2653 głosy, komuniści, — 2311 głosów.

b) V. Komisarjat: (między Dziką a Pawią) lista 12 (narodowa): 2043 głosy; lista (P. P. S.): 2407 głosów; lista „sanacyjna" (25); 924 głosy; blok żyd. (16): 3351 głosy; Bund (4); 4205 głosów; komuniści: 7267

c) III. Komisarjat: (między Pawią a Lesznem).

Lista 12 (nor.) 4011 głosów; lista 2. (P. P. S): 3319 głosów; lista sanacyjna: 1821 głosów. Blok żydowski (16) 5763 głosy; Bund (4): 3300 głosów; komuniści 5631 głosów.

Czyli zesumowawszy razem w trzech dzielnicach żydowskich otrzymała: lista nar. (12): 6576 głosów; lista 2: (P. P. S) 6810 głosów, Bund (4) — 10,158 głosów, Blok żydowski (16): 17,056 głosów; komuniści: 15200 głosów.

3. Dzielnice mięszane.

Wśród licznych przedmieści Warszawy wyróżniają się trzy rodzaje: a) jedne zachowały typ rolniczy; b) drugie przybrały typ osiedli kolejarskich; c) inne zaś mają charakter robotniczo-wyrobniczy.

a)

Do pierwszej kategorji należą: Grochów, Siekierki n Marymont. Tu widzimy padło na listę Nr. 12 (nar.): 3927 głosów; na listę 2 (P. P. S.): 2499 gł.; na listę „sanacyjną" (25): 1011 głosów; *na komunistów 3927 gł.*

b)

Na przedmieściach kolejarskich, jak: Pelcewizna, Brudno, Targówek, widzimy, że lista narodowa (12) otrzymała 3233 głosy, lista (P. P. S.): 3437 głosów. Komuniści: 3462 głosy tylko lista sanacyjna została gruntownie w tyle.

c)

Południowo-zachodnie przedmieścia Warszawy najjaskrawszą fizjognomję: Sielce (XXII komisarjat) Koło i Budy XIX komisarjat dały ciekawy wynik głosowania: Na listę nar. (12) oddano 5544 głosy na P. P. S.: 5295 głosów, na komunistów: *11.386 głosów* i tutaj znajduje się największe ognisko czerwonej gorączki.

Wszystkie przedmieścia wraz z Pragą dały: 22.624 głosy socjalistom i 23.887 komunistom. Oblicze przekonaniowe Warszawy nabiera pewnych rysów: prawica zwartą masą zajmuje śródmieście chrześcijańskie, ale poważnie występuje na przedmieściach.

Żydzi koncentrują się w kilku komisarjatach i słabo przenikają na krańce.

Socjalizm góruje nad komunizmem w dzielnicach kulturalnych, rywalizując w ośrodkach robotniczych, a ustępuje przed nim na przedmieściach.

Żydzi koncentrują się w kilku komisarjatach i słabo przenikają na krańce.

Powyższy wyciąg z artykułu p. Giełżyńskiego przetoczyłem w głównych zarysach z następujących powodów:

a) ażeby wszyscy nasi Czytelnicy poznali gruntowniej trochę prawdziwe oblicze Warszawy, albowiem stolicą Rzeczypospolitej powinien się każdy obywatel w równej mierze interesować, a nie tylko sami Warszawiacy;

b) ażeby podać wzór, jak sumienny pracownik społeczny, jak p. Giełżyński wszystko według cyfr zestawiać powinien. W ten sposób widzimy najlepiej i najtrafniej i wielkość niebezpieczeństwa i własne siły.

Gdyby podobne zestawienia zechcieli nasi czytelnicy robić i po innych miastach i nadsyłać nam, bylibyśmy bardzo wdzięczni.

Zaznaczam wkońcu, że tak, jak inne pisma donoszą, że u socjalistów w Warszawie wykazuje się jedna wyraźna cecha, a to w kierunku odżydzenia, co daj Boże, aby jak najrychlej nastąpiło. Amen. *Jan Kozicki.*

16-letni żydek fałszerzem weksli

Będzie z niego prawdziwy „geszefciarz".

Szesnastoletni Lejba Chejfes z Wilna nie otrzymywał od rodziców pieniędzy. A ponieważ lubił się bawić, postanowił za wszedką cenę wydostać potrzebne mu drobne. Zapoznał się więc z procedurą wystawiania weksli. Gdy już nietrudną zresztą technikę wystawiania weksli poznał, *wypisał kilka naraz na różne sumy.* Na 100 dolarów, 200 złotych i t. d. Podpisał nazwisko osoby nieistniejącej. Tego jednak było mało. Weksle nie nadawały się do zdyskontowania. Pomysłowy Chejfes podrobił więc pismo prokuratury.

Ofiarą młodocianego przestępcy padł jego wój Szmukler, który mu fałszywe weksle zdyskontował.

Niedawno Lebja Chejfes zasiadł w wydziale karnym Sądu Okręgowego w Wilnie na ławie oskarżonych.

Został skazany na *10 miesięcy więzienia*, z zaliczeniem mu 4 miesięcy aresztu prewencyjnego.

KS. ANTONI SOBCZYŃSKI
poseł ziemi kieleckiej. 14

Ujemne strony duszy żydowskiej
w świetle Pisma świętego Starego i Nowego Zakonu

I łaknienie, i przekleństwo na wszystkie sprawy, które będziesz czynił: aż cię zetrze, i zatraci prędko dla wynalazków twoich bardzo złych, w których eś mię opuścił. Niech ci przyda Pan morowe powietrze, aż cię wyniszczy z ziemi, do której wnijdziesz posiąść ją. Niechaj cię Pan skarze niedostatkiem, gorączką i zimnicą, upaleniem i gorącem, i skażonem powietrzem i rdzą, a niech cię dogania, aż wyginiesz. Niechaj będzie niebo, które nad tobą jest, miedziane: a ziemia, którą depcesz, żelazna. Niech da Pan za deszcz ziemi twojej proch, a z nieba niech na cię zstąpi popiół, aż będziesz wniwecz obrócon. Niechaj cię poda Pan upadającego przed nieprzyjacioły twymi, jedną drogą wychodź przeciwko nim, siedmią uciekaj, a bądź rozproszon po wszystkich królestwach ziemi. I niech będzie trup twój pokarmem wszystkim ptakom powietrznym i zwierzom ziemnym, niech nie będzie ktoby odpędzał. Niechaj cię zarazi Pan wrzodem Egipskim i część ciała, przez którą plugastwa wychodzą, krostami i świerzbem, tak, żebyś nie mógł być uleczon. Niechaj cię i szaleństwem... I będziesz stracony, przyskarze Pan odejściem od rozumu i ślepotą powieścią i baśnią wszystkim narodom, do których cię Pan wprowadzi... I będą na tobie znaki i cuda, i na plemieniu twojem aż na wieki... Rozproszy cę Pan między wszystkie narody od końca ziemi, aż do granic jej: i tam będziesz służył bogom cudzym, których i ty nie znasz i ojcowie twoi, drewnom i kamieniom. Między narody onemi też nie uspokoisz się, ani będzie miała odpoczynku stopa nogi twojej. Da ci tam bowiem Pan serce lękliwe, i oczy ustające, i duszę załością utrapioną: i będzie żywot twój jakoby wiszący przed tobą. Będziesz się bał w nocy i we dnie, a nie będziesz wierzył żywotowi twemu". (DEUT 28/15—28; 37; 46; 64—67).

Przyjrzyjmy się żydom współczesnym a zastanówmy się, czy się na nich nie sprawdza to przekleństwo, jakiem przed paroma tysiącami lat zagroził ich przodkom Mojżesz. Te różne choroby, jak parchy, świerzby i inne w połączeniu z brudem, tak pospolite między izraelitami — żywo nam się nasuwają na pamięć, gdy czytamy Mojżesza. To usposobienie bojaźliwe, przejawiające się w spojrzeniu i w ruchach, czyli ogólne znane tchórzostwo izraelitów — Mojżesz już przed wiekami opisał, jakby wprost patrzył na żydów nam współczesnych. Zostawił Pan narodowi żydowskiemu szczególne znaki plemienne, po których żyd da się wszędzie poznać, nie wsiągając w inne narody, które są skazane na współżycie z narodem żydowskim.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co się dzieje w całej Polsce.

Obostrzenia maturyczne — na korzyść żydom.

— „A czemu to Światowcowa tak późno przyszła?" — ozwie się pan oficjał z pewnem oburzeniem do swej posługaczki.

— „A bo proszę pana przyszedł do mnie policjant i wydusił na mnie *2 złote* „za karę, *że nie posyłam* chłopców *do szkoły*" — a chłopaki mają już po 16 lat blisko i *od dwóch lat nie chodzą do szkoły*... Co to za porządki muszą być w naszych szkołach — i w tej Radzie powiatowej szkolnej! Powiedział mi jeszcze policjant, że jutro zapłacę za drugiego *trzy złote*... Słyszał kto takie rzeczy?

Światowcowa taka była rozżalona na policjanta — na dyr. *Sosińskiego* — i na p. *Marszałka*, że niosąc brudną wodę z miednicą do kociołka, byłaby na nich wylała; na szczęście skończyło się na oblaniu ściany i białych spodni p. oficjała, który nie zdążył na czas odskoczyć od kociołka.

— „Neści, masz i ty — co na mnie mruczysz, żem późno przyszła do obsługi!" — rzekła do siebie po cichu — i ośmiała się serdecznie. Pan ficjał nic nie reagował na to, bo się uląkł zapyrzonej Światowcowej, której pyrkaty nosek zamienił się na chwilę w srogiego tapira. Udał, że się na jej złości nic nie rozumie — i żałując jej nibyto — poradził, by wniosła *rekurs* przeciw karze.

Nagle ktoś zapukał. Światowcowa uchyliła drzwi:

— Dobrze, że pan profesor idzie — bo mam z panem na piwo — rzekła Światowcowa wojowniczym tonem. Aleście panowie napalili przy maturach! W męskim gimnazjum padło *7 chłopców* — w żeńskiem 2 dziewczęta — a w seminarjum nauczycielskiem, aż *10 kandydatek!! I żeby choć jeden żydek lub żydóweczka* między nimi — toby sercu nie żal, ale paliliście panowie bez litości *samych Polaków i Polki* — katolików i katoliczki! Panowie profesorowie, przy każdej sposobności udajecie wielkich patrjotów i katolików, a *wszędzie oszczędzacie żydów*, tępiąc równocześnie swych własnych rodaków i swe własne rodaczki. To taki *Storch* — i taka *Brandysówna* zdali maturę, choć padli z matematyki i z niemieckiego, a Łuszczkiewicz — Majór — Olesiakówna — Nazimkówna i 15 innych Polaków i Polek nie zdało! Ładnieście się panowie profesorzy spisali tego roku. „Nie rzucim ziemi, gdzie nasz wróg"... Szkoda, że panowie takie słowa z naszemi dziećmi wyśpiewujecie, stare blagiery — ćmoki!

Profesor z bródką, słysząc taką perorę od rojedyczonej Światowcowej — zapomniał języka w gębie. Zaczął się jąkać i nie wiedział, czy ma iść dalej do pokoju — czy pozostać w sieni.

— „Ja — ja przecie nic nie winien... ja— ja — jeszcze przy maturze nie pytam... Co Światowcowa chce odemnie? Niech Światowcowa rozprawi się z p. *Klimczykiem* — z p. *Modyczką* — z p. p. wizytatorami: *Wierzbickim* — *Kreinrem i Ledererem*, ale nie ze mną! Ja Bogu ducha winien. Rozprawcie się z tymi, co wydali obostrzenia klasyfikacyjne i maturyczne. Zresztą ta matura nie była tak złą, jeżeli taka *Niewiadomska* potrafiła zdać. Ja wiem, co was boli: to, że w gimnazjum żeńskiem na 9 żydówek i jedną protestantkę *zdały wszystkie żydówki* i jedna protestantka — a na *8 katoliczek Polek* zdało tylko sześć!!! — ale ja temu nie poradzę. Tak się złożyło". To mówiąc, przełożył nogę za próg — i wszedł do pokoju, gdzie niecierpliwie czekał go pan oficjał.

— A, jak sę macie, drogi profesorku! — rzecze. Co ta Światowcowa chce od was?

— Boć ja wiem? Kłóci się ze mną o chłopców i dziewczęta, co popadali przy tegoroczej maturze. Co ją to obchodzi?

— Obchodzi ją, panie profesorze — odpowie pan ficjał z przekąsem — „bo *na tegoroczną maturą oburzona cała Wieliczka i wszystkie wsie podmiejskie* — a najbardziej ci najbiedniejsi, co wszystko łożą na wykształcenie swych dzieci. Od ust sobie odejmują — a dają na naukę dzieciom, a jak pod tym względem doznają zawodu, to są straszni i w słowach nie przebierają. — Światowcowa powtarza to, co słyszała od matek i ojców na mieście. *Głos ludu — to głos Boży*, a z tym głosem nie tylko panowie profesorzy i wizytatorzy liczyć się muszą, ale i *sam pan minister Dobrucki!* A zresztą, co tam będziemy ciągle gadać o maturze — chodźcie, usiądźcie i powiedzcie, co więcej słychać w mieście.

— Byłem wczoraj na *procesji Bożego Ciała* i zdziwiłem się mocno, że *tak mało z inteligencji wielickiej* brało w niej udział. Blisko 3 tysiące luda: sami chłopi — robotnicy — mieszczanie i księża. Z inteligencji byli tylko: naczelnik żup soli inż. *Starnawski* — burmistrz *Aywas* i starosta *Schmuc*. Wszystko inne „zwiało", Ani jednego nauczyciela i nauczycielki — jeden profesor gimnazjalny! Żadnego dyrektora — żadnej dyrektorki ! Co gorsza: *żadnego uczna gimnazjalnego — i żadnej uczenicy! „Jacy nauczyciele — tacy uczniowie"* — słychać było głośne oburzenie tłumów. Za to lud wielicki — a zwłaszcza jego najmłodsze pokolenie wystąpił w całym swoim majestacie. To też przyszłość Polski — tylko w ludzie i to w tych najmłodszych pokoleniach, które niestety muszą przejść — *polskie szkoły — polskie matury*. — Profesor poczciwy z bólem kończył swoje uwagi *nad upadkiem ducha religijnego wśród inteligencji* wielickiej, a zwłaszcza u miejscowego *nauczycielstwa*, do którego sam należy. Chciał jeszcze coś mówić — ale pan oficjał kazał mu się rozgościć i usiąść do skromnego śniadania, które tymczasem szybko przygotowała Światowcowa.

— Siadajcie, sąsiedzie, próżno się troskać. Bóg siedząc wysoko — nad całym światem opatrzne ma oko. *Jak korzeń narodu zdrowy — to i jego korona z czasem się zazieleni*. Uschnięte gałęzie odpadną — a na ich miejscu rozwiną się nowe. Bądźmy tylko *dobrej myśli i miejmy wiarę w przyszłość!*. Wieliczanin.

Brońmy Oleszyce przed żydami i... szabes gojami!

Oleszyce (pow. Lubaczów).

Pomimo tego, że Oleszyce, to dosyć mała mieścina, ale sklepów mamy przeszło 150, ale niech ktoś nie myśli, że jest w tem choćby 10 procent chrześcijańskich, bo *zaledwie 3 sklepy spożywcze*, a to: Czyraka, „Jedność" — kooperatywa ruska i G. Mikugo i to są one solę w oku żydom, a nawet i wielu naszym. Bo przecież nasi z przyjemnością wchodzą do tych handelesów, a nawet i w niedzielę i święta przez boczne lub tylne drzwi, aby tym hadełesom nie dać zginąć, a zwłaszcza Mirci Basi.

Wprost do cudu zaliczyć można, że aż trzy trafiki utrzymały się jeszcze w rękach chrześcijańskich, bo wszystkie *„knajpy"* (bo na nic innego nie zasługują) *znajdują się w rękach żydów, w tem dwie duże koncesje Polaków emerytów, któremi także owładnęli żydzi*, bo przecież katolików nie ma, którzyby chętnie wydzierżawili te koncesje(?!), ale coby robili żydzi wtedy.

Z przykrością musimy stwierdzić, że jeżeli ktoś z przyjezdnych chce się napić szklankę piwa, nie ma gdzie, bo do takiej „knajpy", jakiemi mogą się poszczycić obywatele m. Oleszyc, nikt nie wstąpi.

Ale cieszmy się, bo oto wnet wybory, a już wtenczas będzie u nas istna Palestyna, bo na burmistrza szykuje się Schebaum, a nawet i na wieś Stare-Oleszyce, także nasi chcą żyda na wójta, a wtenczas dopiero raj — i życie, ale nie nam chrześcijanom.

Tu nawet kształci się na przyszłe pokolenia naszych, bo jeżeli dziecko ze szkoły kupi zeszyt w sklepie katolickim, „Jedność" (bo tam je wysyłają rodzice — niektórzy) to znajdzie się taka nauczycielka, że każe temu dziecku zeszyt odnieść z powrotem, a kupić u „Basi", pomimo, że taki sam, ale za to 1 gr. droższy; zapewne ta nauczycielka zapomniała, że znajduje się w państwie polskiem, a nie w Palestynie.

Teraz głównem tematem narzekania u żydów w Oleszycach jest osoba kom. P. P. Marka, zapewne z tego powodu, że kazał pobielać ściany i powymywać lary i podłogi, które zapewne od lat dziesięciu nie oglądały wody, może niektórym się to nie podoba, to mogą zrobić mu na złość i wyjechać do Palestyny, a zapewne p. M. za wami płakać nie będzie.

Dosyć już pracowaliśmy na żydów, przestańmy chwalić co żydowskie, przestańmy kupować u żydów, aby się panoszyli na naszej ziemi, przestańmy synów naszych pchać na szewców do żydów, aby na żyda pracował, a sam z głodu ginął, bo to nas i całe społeczeństwo do gorszej nędzy doprowadzi. Zakładajmy własne chrześcijańskie warsztaty pracy i popierajmy (własny) katolicki handel i przemysł, a dzieci swoje uczmy na kupców, aby tym sposobem obronić handel polski; a wtenczas o wiele przyjemniej będzie nam patrzyć, że zamiast 3 sklepy katolickie będziemy mieli 150, a tylko trzy żydowskie. *Nieżyd.*

Naśladujmy mieszkańców Ojcowa.

Ojców.

W dniu 26 maja b. r. urządziła Sodalicja M. Ucz. Stanu Kupieckiego z Krakowa, wycieczkę do Ojcowa. Oprócz wspaniałej przyrody, jaką podziwiano, przekonano się, że Ojców posiada przedewszystkiem naprawdę prawdziwych Polaków.

Muszę bowiem wyznać i podzielić się z czytelnikami „Hasła", co za radość była, gdyśmy się dowiedzieli, że *wszystkie wille i sklepy w Ojcowie są w rękach katolickich*.

Są prawdziwi Polacy, a na przykład i wzór wielu kupcom dam choćby tylko p. Edmunda Chmielewskiego, właściciela Bazaru Ojcowskiego, który na zewnątrz swego sklepu ma wypisane słowa: *„Rodacy! Swój do swego!"*

Jest to godne pochwały i służyć może wielu kupcom polskim na wzór. Panu Edwardowi Chmielewskiemu zaś jako prawdziwem Polakowi, życzymy „Szczęść Boże" w dalszej kupieckiej pracy! *L. K.*

Kosów w rękach żydowskich.

Kosów koło Kołomyji.

Ostatnie wybory do tut. rady gminnej budzą bardzo smutne refleksje na przyszłość. Oto: na 48 członków rady gminnej wybrano: 12 Polaków, 11 Rusinów, a 25 żydów (!!). Gdy nadto przyjmiemy, że między wybranymi Polakami znajdzie się kilku szabesgojów, a Rusini niepogodzą się z Polakami, lecz się będą trzymać po stronie żydów, to nastąpi smutny rezultat, że *żydzi wezmą górę* i przepowiednie „Hasła Narodowego", że pójdziemy na służbę do żydów, sprawdzą się.

Narodzie ocknij się póki czas!!

Polak.

Nasze obywatelstwo w Jarosławiu.

Przed kilku tygodniami przybył z Ameryki pewien obywatel z pełną garścią dolarów. Niejaki p. Bednarski, ogrodnik i właściciel kilku realności zajął się Amerykaninem i spowodował go do kupna realności, przeszło za 10 tysięcy dolarów.

Piękny i szlachetny czyn okazał Amerykanin, że ciężko zapracowany pieniądz ulokował w kraju — lecz pośrednik uliczny p. Bednarski okazał samolubstwo i chytrość, że ciężko zapracowany pieniądz przez

Amerykanina przeszedł do rąk żydowskich za kontraktem kupna.

W Jarosławiu mamy dwudziestu kilku adwokatów, w tem tylko 5-ciu katolików, którzy walczą z egzystencją, przez brak klijenteli i przeciw konkurencji żydowskiej. Pan Bednarski, zamiast zaprowadzić Amerykanina do biura adwokata katolika, pociągnął go do żyda i za kontrakt kupna i sprzedaży zapłacił adwokatowi 350 dolarów. Pan Bednarski miał podobno, jak mówią otrzymać pewną prowizję za pośrednictwo tak od adwokata, jak od sprzedających.

Pan Bednarski dorobił się majątku na społeczeństwie katolickiem — czy za bukiet dla nowożeńców (pannie młodej) — czy za wieniec na grób zmarłych — czy też za jarzyny ze swych ogrodów. Społeczeństwo polskie podniosło p. Bednarskiego do tej zamożności. Żydzi kwiatów, ani wieńców nie potrzebują. W razie, gdyby jaki postępowy żydek, chciał obdarzyć kwiatkiem swą narzeczoną, to sprowadzi sztuczny kwiatek z kwieciarni.

Czyn p. Bednarskiego jest nieobywatelski i dlatego powinien być napiętnowany wobec społeczeństwa. *W. K.*

Wykrycie żydowskiej „agencji" fałszerzy banknotów!

Wykrycie żydowskie agencji fałszerzy banknotów

Dzięki energicznym dochodzeniom lotnej brygady P. P. we Lwowie wykrytą została specjalna „agencja" żydowska, przeznaczona do kolportowania fałszywych banknotów. Skonfiskowano wielką ilość fałszywych banknotów 2, 5, i 20 złotowych, które były przeznaczone na Małopolskę. Wśród żydków lwowskich nastąpiły liczne aresztowania, nazwiska aresztowanych jak i szczegóły ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Co się dzieje zagranicą.

KREW ZA KREW.

W Berdyczewie rozstrzelano osiemnaście osób, w tej liczbie dwóch duchownych prawosławnych, jednego księdza katolickiego i dwóch lekarzy. Jednocześnie z rozstrzelaniem wspomnianych osób, rozpoczęły się w Berdyczowie rozruchy antybolszewickie. Parutysięczny tłum napadł na G. P. U. Lokal zdemolowano. Kilku komunistów zabito. Następnie tłum rozbił paręset sklepów żydowskich, bijąc żydów.

W okręgu donieckim odbyły się rozruchy przeciwżydowskie. Liczba zabitych wynosi kilkaset osób, między nimi został zabity *przez kozaków* komisarz Blumberg.

AKCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH PRZECIW KOMUNISTOM.

Rząd grecki zwrócił się do wszystkich rządów bałkańskich, za wyjątkiem tureckiego z propozycją odbycia wspólnej konferencji naczelników i policji wszystkich krajów, celem omówienia metod walki z wzmagającą się akcją bolszewicką na Bałkanach. Podobno wystąpienie rządu greckiego inspirowane były przez Anglję.

CHINY PRZECIW SOWIETOM I JAPONJI.

Zawarcie przez gen. Fenga przymierza z Czan Kaj Szekiem przeciw Czang Tso Linowi uchodzi tu za fakt dokonony, wobec czego powszechnie oczekują bliskiego rozstrzygnięcia walki o Pekin. Feng miał wezwać telegraficznie rząd kantoński do usunięcia i odesłania do Rosji Borodina. Bojkot towarów japońskich trwa w dalszym ciągu. Dyrekcja chińskiej giełdy usunęła z obiegu walory japońskie.

TRÓJPRZYMIERZE ANGIELSKO AMERYKAŃSKO JAPOŃSKIE.

Rząd japoński polecił swojej reprezentacji na komisji rozbrojeń morskich podjęcie inicjatywy w kierunku zawarcia nowego paktu gwarancyjnego pomiędzy Stanami Zjednoczonemi Anglją a Japonią, któryby miał gwarantować pokojowe rozwiązanie konfliktów i uzgodnienie stanowisk wszystkich trzech państw w szeregu kwestyj dotyczących zwłaszcza zatargów morskich.

Dziennik „Jiji" mówi wprost o zawarciu trójprzymierza między Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją.

Przymierze to miałoby na celu zagwarantowanie pokoju i wzajemnego bezpieczeństwa, jak również nadanie trwałości ewentualnemu układowi w sprawie rozbrojenia na morzu.

OFENZYWA HISZPAŃSKA W MAROKKU

Wojska hiszpańskie rozpoczęły w Marokku ponowną energiczną ofenzywę przeciw skupieniom powstańców rifeńskich. — W operacjach bierze udział 8.000 wojska, uzbrojonego w 80 armat. Według dotychczasowych doniesień postępuje pochód wojsk hiszpańskich znacznie naprzód, mimo zażartego oporu powstańców.

KONFLIKT JUGOSŁOWIAŃSKO-ALBAŃSKI.

W najbliższych dniach posłowie mocarstw zachodnich będą interwenjowali w Białogrodzie i Tiranie, celem likwidacji konfliktu jugosłowiańsko - albańskiego. — Rząd albański będzie skłaniany dyplomatycznie do uwolnienia aresztowanego dragomana Giuraszkiewicza, natomiast Białogród cofnąłby w tym wypadku niektóre zbyt ostre wyrażenia ze swej ostatniej noty. Udział Włoch w tej interwencji uważany jest za dobry prognostyk.

Kampanja żydów przeciw święceniu niedzieli.

Z za kulis zorganizowanej akcji sjonistów przeciw spoczynkowi niedzielnemu.

Pisma żydowskie, zwłaszcza sjonistyczne, zamieszczają ustawicznie wiadomości, iż na ręce wicepremjera Bartla wpływają z takich a takich miejscowości protesty żydów przeciw święceniu niedzieli — równocześnie zaś w szeregu artykułów domaga się prasa żydowska spełnienia życzeń żydowskich.

Jak *zorganizowana* jest cała owa nagonka żydowska przeciw święceniu niedzieli dowodzi najlepiej *dokument, który posiadamy w swych rękach*, a który poniżej dosłownie przytaczamy naszym czytelnikom, aby przekonali się naocznie jakimi środkami i w jaki sposób walczą z nami żydzi. — Dokument ten to *cyrkularz Egzekutywy Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska*, brzmi on następująco:

Cyrkularz 8/27/VIII. Kraków 7/V 1927

Sprawa: *Nowelizacja spoczynku niedzielnego.*

Do *wszystkich Komitetów Lokalnych Organizacji Sjońskiej.*

Szanowni Towarzysze!

Żydowskie sfery kupieckie i rzemieślnicze walczą od szeregu lat o nowelizację ustawy o spoczynku niedzielnym. Dotychczasowy przymus świętowania przez dwa, a w pewnym okresie czasu i przez dwa i pół dnia w tygodniu odbija się fatalnie na gospodarczej sytuacji mas żydowskich.

Rząd obecny uznał konieczność nowelizacji ustawy o spoczynku niedzielnym. — *Sprawa jednak nie ruszyła się naprzód wobec nagonki, urządzonej przez kupieckie sfery chrześcijańskie, które na licznych wiecach i zebraniach protestują przeciwko jakiemukolwiek wyłomowi w sprawie spoczynku niedzielnego, zasypują rząd i wyższe czynniki protestami i rezolucjami odpowiedniemi.*

Żydowskie więc sfery handlowe i rzemieślnicze muszą wobec tego *domagać się od rządu ostatecznego(!) załatwienia ich postulatu i podjąć kontrakcję przeciwko wrogim im czynnikom(!!).*

Wszystkie więc Komitety lokalne na prowincji winne zwołać w najbliższych dniach Zgromadzenia Ludowe, na których *ma być uchwalona i niezwłocznie(!!) wysłana depesza* podług następującego wzoru:

Do Pana Wicepremjera Bartla
w Warszawie.

Imieniem Zgromadzenia Ludowego, w którem brały udział *przeważnie(!?) żydowskie* sfery kupieckie i rzemieślnicze odbytego w dniu . . . . . 1927. zwraca się podpisane Prezydjum do Pana Wicepremiera z prośbą o jaknajszybsze uchylenie sprzecznego z art. III. Konstytucji przymusowego odpoczynku niedzielnego, rujnującego materjalnie przemysłową i handlową ludność żydowską, a *szkodliwego dla Państwa(?) wobec sztucznego zmniejszania produkcji i konsumcji.*

Za prezydjum:
. . . . . . prezes
. . . . . . sekretarz.

Odpis depeszy należy jednocześnie przesłać na ręce nasze.

Za egzekutywę
Dr. J. Zimmerman, prez. Egzek., *Dr. R. Feldschuh*, gen. sekr., *Dr. Sz. Feldblum*, prez. Kom. Pol.

W cyrkularzu powyższym zadziwia bezczelnością nietylko tupet i pewność siebie sjonistów, ale i ów zwrot, użyty we wzorze depeszy, jaką wysyłać mają wiece do wicepremjera Bartla, a mianowicie: *„przeważnie* żydowskie sfery kupieckie..." — Ma to rzekomo świadczyć, iż w tem „zgromadzeniu *ludowem*" brali udział *nie tylko żydzi, ale i chrześcijanie*, i że i oni domagają się zniesienia spoczynku niedzielnego. Bezczelność żydowska przechodzi, jak widzimy, granice ostateczności.

Polskie sfery kupieckie i związki chrześcijańskie winny wyciągnąć z powyższego cyrkularza odpowiednie wnioski i dla siebie, oraz zaprotestować głośno przeciw insynuacjom sjonistycznym.

Z całej Polski.

KATASTROWA GRADÓW I BURZ W POLSCE. Cały kraj przechodzi fale burz, połączonych z silnymi gradami. I tak w powiecie wołkowyskim padał w ciągu pół godziny grad o średnicy 7 m/m. Grad wyrządził straty w zasiewach. W Poznańskiem w miejscowości pogranicznej Odolanowie, przeszła olbrzymia burza gradowa. Grad zniszczył 80 proc. zasiewów żyta. Ziarnka gradu topniały przez dwadzieścia cztery godziny. Burza gradowa, szalejąca w ziemi Kieleckiej i Sandomierskiej, dokonała okropnego dzieła zniszczenia w mieście Opatowie. Wskutek gwałtownej ulewy, połączonej z huraganowym wprost wichrem, wylała przepływająca przez miasto rzeka Opatówka. Największego zniszczenia dokonały jednakże ostatnie burze i grady w województwie Nowogrodzkiem przez które przeszły w postaci niebywałego huraganu trąby powietrznej i gradu, zawadzając o 5 powiatów i niszcząc wszystko po drodze. — Na przestrzeni 10.000 ha zniszczone zostały w 100 proc. oziminy i w 40 proc. zboże jare. Lasy na obszarze 600 ha w połowie rządowe, w połowie prywatne zostały do połowy „skoszone". Dla charakterystyki szalejącego wiatru należy podać, iż w powiecie Stołpeckim kamień, wagi 300 kilogramów, przeniesiony został na odległość około 300 metrów. Straty w ludziach wynoszą 6 zabitych, 9 rannych. Uległo zniszczeniu 843 domów, w tem 271 mieszkalnych, 10 szkół i 2 cerkwie.

SILNE GAZY SIARCZANE PRZY KOPANIU STUDNI ZABIŁY CZŁOWIEKA. — Tragiczny wypadek zaszedł niedawno w Tuczempach obok Jarosławia, przy kopaniu studni. Oto krytycznego dnia Piotr Biały

z ciekawości wszedł do nieukończonej jeszcze studni, gdzie zaraz padł nieprzytomny i po upływie trzech minut — jak stwierdziła komisja sądowo-lekarska — poniósł śmierć, która nastąpiła wskutek wydobywania się silnych gazów siarczanych.

10 MILJONÓW ZALEGŁYCH PODATKÓW. Jak się dowiadujemy ministerstwo Skarbu poleciło wdrożyć energiczną egzekucję zaległych podatków od spółki akcyjnej Zjednoczona Huta Królewska i Laura. Zarządzenie to zostało spowodowane wyjątkową opieszałością firmy w wywiązywaniu się ze świadczeń na rzecz skarbu państwa. Zaległości te nagromadzone w ostatnich kilku latach dosięgły obecnie ogromnej kwoty 10 miljonów złotych.

NOWA KAPITUŁA ORDERU „POLONJA RESTITUTA". Wobec zakończenia trzechletniej kadencji kapituły orderu „Polonja Restituta". p. Prezydent Rzplitej w najbliższych dniach podpisze listę nowych członków kapituły orderu.

Skład nowej kapituły będzie się wiele różnił od składu dotychczasowego. Kanclerzem pozostanie rektor Kochanowski, a na miejsce ś. p. Reymonta i zamiast gen. broni Olszewskiego wejdą na członków: Wacław Sieroszewski i gen. broni Lucjan Żeligowski.

GRANICA Z LITWĄ JEST OTWARTA. W związku ze wzmożonym napływem pątników do Wilna na uroczystość koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło w okresie od 20 b. m. do 7 lipca b. r. otwarcie granicy polsko litewskiej na całej jej długości dla ruchu pątników i pielgrzymek z Litwy do Wilna i odwrotnie. W okresie tym przechodzenie granicy zezwolone będzie bez żadnych legitymacyj w każdym punkcie. Pątnikom przyznane będą na polskich kolejach zniżki cen biletów trzecią klasą o 33 procent.

Czy wiecie, że

Sztuka filmowa znajduje coraz szersze zastosowanie — ma ona obecnie być wprowadzona nawet do kościołów w Ameryce. W Nowym Jorku powstało mianowicie towarzystwo „Harmon Foundation", które modernizując tradycję widowisk religijnych grywanych w wiekach średnich, zamierza pokazywać pobożnym na ekranie sceny ze Starego i Nowego Testamentu. Na skutek ogłoszenia, zamieszczonego w pismach i zapraszającego dobrowolnych artystów do wzięcia udziału w tych filmach, zgłosiło się natychmiast 1.653 kandydatów na rolę Chrystusa, 310 na Św. Józefa, 832 na Św. Piotra, 5 na Judasza, 665 kandydatek na rolę Najświętszej Marji Panny, oraz 7.876 na — Marję Magdalenę.

Cały majątek Forda ma wynosić około 2 miljardy dolarów. Samej gotówki ma Ford w bankach 400 miljonów dolarów: na resztę majątku jego składają się fabryki, kopalnie, koleje i t. p.

...Zmarł niedawno Filip Millau S. J., wychowaniec kolegjum hiszpańskiego, a w swoim czasie kierownik nowicjatu prowincji kastylskiej, zwany apostołem dzikich. — Dotarł on do ziemi Culion, którą zamieszkują liczne szczepy, używające różnorodnych djalektów. Jako wybitny erudyta zbadał wszystkie te djalekty i opanował je w zupełności. Jego działalność misjonarska była niezwykle intensywna. Rocznie odbywał 25.000 spowiedzi. Wraz ze swym towarzyszem udzielał rocznie 106.000 komunji. 800 dzieci korzystało z jego opieki wychowawczej.

...Duńska wyprawa, złożona z geografów oraz geologów, która od dłuższego czasu przebywała w Grenlandji, zajmując się badaniem tego kraju, powróciła niedawno do Kopenhagi.

Wyniki badań wyprawy zostały już ogłoszone. Okazuje się, że Grenlandja stopniowo, ale nieuchronnie pogrąża się w morzu. Uczeni duńscy wyliczyli nawet dokładnie, że w każdem stuleciu woda zdobywa tam blisko siedm stóp lądu.

Zjawisko pochłaniania wybrzeży przez morze znane jest i gdzieindziej, nigdzie jednak nie występuje z taką siłą, jak w Grenlandji.

...Ze sprawozdania, ogłoszonego przez londyńską Radę miejską, wynika, że w roku ubiegłym 1.020 osób zginęło pod kołami tramwajów, autobusów, samochodów etc., 473 zaś uległo lżejszym, lub cięższym obrażeniom cielesnym. Po raz pierwszy liczba ofiar przekroczyła cyfrę tysiąca, wogóle zaś stwierdzono, że w przeciągu ostatnich lat sześciu śmiertelność — spowodowana wypadkami ulicznemi, zwiększyła się o 55 procent.

...W Angorze mieszka najstarsza kobieta w świecie. Nazywa się Fatma Hanun, a ma już 160 lat. Fatma miała 10 dzieci, a ostatnie, jako kobieta 90 letnia. Ani mąż, ani dzieci nie żyją. Staruszka mieszkała u jednego ze swoich zięciów, który jest kowalem. Jest jeszcze zupełnie zdrowa, codziennie wychodzi na spacer, cieszy się doskonałym apetytem i dobrym humorem.

Kronika.

NOWY REKTOR U. J. Rektorem na rok szkolny 1927/28 wybrany został ponownie dr. Leon Marchlewski.

KRAKÓW BUDUJE DOMY MIESZKALNE. Na posiedzeniu sekcji skarbowej i prawniczej Rady miasta Krakowa, uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwotach 70.000 złotych, 100.000 złotych i 130.000 złotych na budowę domów mieszkalnych.

WYPADEK KS. POSŁA SOBCZYŃSKIEGO W TATRACH. Przed tygodniem udał się bawiący w Zakopanem ks. poseł Sobczyński Antoni, w towarzystwie przewodnika na wycieczkę na Orlą Perć. Opuszczając się z Koziego Wierchu w stronę Doliny Pięciu Stawów Polskich, ks. poseł Sobczyński uległ wypadkowi i stoczył się w dół z wysokości około 100 metrów. Szczęściem w nieszczęściu jest, ksiądz poseł Sobczyński doznał tylko niezbyt groźnego poranienia twarzy i trzech lżejszych ran głowy. Przy pomocy zaalarmowanego Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego, odwieziono ks. Sobczyńskiego do Szpitala klimatycznego. Stan jego zdrowia — dzięki Bogu — nie jest groźny.

UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI PRZEWIEZIENIA ZWŁOK JULJUSZA SŁOWACKIEGO. W dniach 27 i 28 b. m. odbyły się uroczystości i obchody, połączone ze złożeniem szczątków króla duchowego Polski na Wawelu. Wieczorem, dnia 27 zajechał pociąg, z trumną, zawierającą szczątki Wielkiego Poety do Krakowa na dworzec główny, gdzie po pokropieniu jej przez ks. Metropolitę Sapiehę, przeniesiono ją do Barbakanu i wystawiono na widok publiczny przez całą noc.

Następnego dnia przeniesiono ją w wspaniałym pochodzie na Wawel, gdzie ją złożono w przygotowanej krypcie. W orszaku obchodowym wzięły udział bardzo liczne delegacje Stowarzyszeń. Ślicznie i imponująco wyglądały oddziały Hallerczyków.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7. I. p.
Telefon Nr. 4270 — Konto czekowe 405.585.
Oddziały: LWÓW, Rozwój, ul. Legionów Nr. 3. I. p. w podworcu na prawo
POZNAN, Kirschkowa, ul. Gwarna.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40 Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.